



cudnolandia.pl

Jacek CUDNY

CUD

Płynie powoli wąwozem strumień.
Wolno. Cichutko. Jakby w zadumie.
Szumi leniwie. Sennie. Ospale.
Tak jakby nie miał on siły wcale.

Ponad brzegami mocno śpi zima.
Błogo. Spokojnie. Na luzie kima.
Bywa, że stęka. Bywa, że sapie.
W rytmie strumienia czasami chrapie.

I chociaż słońko, promyków siłą,
chętnie by śpiocha tego zbudziło,
czeka, aż przyjdzie słońku z pomocą,
ktoś działający we dnie i ... nocą.

I tak się stało ! Przyszła dziewczyna
chętna by szybkie zmiany zaczynać.
Padła komenda twarda i krótka:
"Pobudka śpiochu ! Śpiochu pobudka !!!"

Wtedy to zima, całkiem niemrawo,
spojrzała w lewo, spojrzała w prawo.
Czując, że przyszły zimy ostatki
zaczęła zbierać swoje manatki,

a wśród nich mrozu siarczyste moce
i zawieruchy, i dłuuuugie noce.

Wtem ruszył strumień z wielką ochotą.
U-rósł. Przy-spie-szył. Za-mie-nił się w po-tok.

Lecz co to ? Lecz co to ? Lecz co to tak gra ?
To potok ! To potok ! To potok ten gna !
Wciąż topi się ! Topi się ! Topi się lód !
To wiosny ! To wiosny ! To wiosny jest cud !

Wybucho kolorem i śmieje się w głos.
Wyciąga zawilce spod ziemi za nos.
Powiada też pszczołkom, że nadszedł ich czas
by ruszyć do pracy na łąki i w las.

Pracuje wiosenka przez noce i dni.
Po zboczach, po zboczach, po zboczach się pnie,
bo słońko, bo słońko, bo słońko wśród chmur
zachwala jej pejzaż widoczny wprost z gór.

Więc wspina się na szczyt, szybciutko, raz-dwa,
bo pewność , bo pewność, bo pewność wciąż ma,
że dotrze, że dotrze, że dotrze tam w mig.

Raz - dwa - trzy

Raz - dwa - trzy

Raz - dwa - trzy

Raz - dwa - trzy